

## Turecka interwencja w Syrii pod parasolem rosyjskim

Krzysztof Strachota, Józef Lang

24 sierpnia Turcja rozpoczęła operację wojskową (Tarcza Eufratu) na terytorium Syrii, po raz pierwszy oficjalnie używając – poza ostrzałem artyleryjskim i lotnictwem – także sił lądowych (siły specjalne i czołgi). Celem ataków są siły Państwa Islamskiego w rejonie miasta Dżarabulus; w perspektywie także kurdyjskie siły Partii Unii Demokratycznej (PYD) w północnej Syrii. W szerszym planie Ankary jest odbudowa wpływów w północnej Syrii (koncepcja strefy bezpieczeństwa) i przede wszystkim neutralizacja parapaństwa Kurdów syryjskich w tym regionie. Operacja wymierzona w Państwo Islamskie cieszy się politycznym i wojskowym (lotniczym) wsparciem ze strony USA.

Choć cele tureckie wobec Syrii pozostają zasadniczo niezmiennie, warunki, na jakich Ankara je realizuje, są zasadniczo nowe. Inaczej niż dotąd działania tureckie są prowadzone we współpracy z Rosją, a nie przeciwko niej (rywalizacja trwała od początku wojny w Syrii w 2011 roku do jesieni 2015 roku; Rosja skutecznie wypchnęła Turcję z Syrii, m.in. uniemożliwiając loty bojowe). Jest to efekt gruntownej rewizji polityki Ankary, a w mniejszym stopniu także Moskwy, a także pojednania, do którego doszło między państwami w czerwcu br. i dynamicznie rozwijającej się w ostatnich tygodniach współpracy w kwestii syryjskiej. Już obecnie zmienia to układ sił w konflikcie (dalsze osłabienie Państwa Islamskiego; perspektywa marginalizacji Kurdów), strony mają ambicję przeforsowania własnego planu uregulowania konfliktu. Doraźnie sprzyja to zachodnim – głównie amerykańskim – planom zniszczenia Państwa Islamskiego w Syrii, jednocześnie jednak zapowiada dalszy wzrost napięć wokół kwestii strategicznych między Turcją a USA i NATO.

### Tarcza Eufratu

Siły tureckie działają we współpracy z oddziałami Wolnej Armii Syryjskiej tradycyjnie wspieranej przez Turcję. Deklaratywnym impulsem do działań był kolejny spektakularny zamach terrorystyczny zorganizowany przez Państwo Islamskie w Turcji (Gaziantep, 54 osoby zabite). Celem działań jest zajęcie kontrolowanych obecnie przez Państwo Islamskie obszarów w okolicy miasta Dżarabulus, a w dalszej kolejności stworzenie „korytarza humanitarnego”, którego obszar pokrywałby się z konsekwentnie postulowanym przez Turcję projektem „strefy bezpieczeństwa” między Dżarabulusem a Azazem, czyli na strategicznym obszarze pogranicza syryjsko-tureckiego. Zgodnie ze spekulacjami prasy tureckiej jest to element turecko-rosyjskiego planu (strefa miałaby być wspólnie zarządzana) i pierwszy etap uregulowania konfliktu w Syrii, być może w oparciu o wariant federalistyczny, przy zachowaniu dominacji Asada lub jego otoczenia. Tym samym Turcja osiągnęłaby minimum celów stawianych sobie w Syrii – stworzenie buforu kontrolowanego

przez protureckie siły sunnickich Arabów.

Do operacji dochodzi w związku z innym – fundamentalnym dla Turcji – problemem parapaństwa kurdyjskiego w północnej Syrii (Rożawa), traktowanego jako egzystencjalne zagrożenie dla stabilności i integralności samej Turcji (Rożawa kontrolowana jest przez PYD będącą odgałęzieniem PKK, z którą Turcja od ponad 30 lat prowadzi wojnę). Przy życzliwej neutralności reżimu syryjskiego, a także niezależnym wsparciu ze strony zarówno USA, jak i Rosji, Rożawa rozwija się głównie kosztem Państwa Islamskiego, a po zajęciu 12 sierpnia miasta Manbidż bliska jest konsolidacji kontrolowanych przez siebie obszarów w Syrii. Celem obecnej operacji tureckiej jest zablokowanie tego procesu, w dalszej kolejności stworzenie w Syrii antykurdyjskiego buforu (strefa bezpieczeństwa), a docelowo likwidacja podmiotowości kurdyjskiej na terytorium Syrii.

### **Wołta w polityce syryjskiej Turcji**

Przez cały czas trwania konfliktu w Syrii Turcja ostro występowała przeciwko reżimowi w Damaszku wspieranemu przez Iran i Rosję oraz – przy wszystkich problemach – koordynowała własną politykę z USA i NATO. Interwencja rosyjska w Syrii (wrzesień 2015) i zestrzelenie przez Turcję rosyjskiego samolotu wojskowego (listopad 2015) rozpoczęły szczytowy okres konfrontacji, którą Ankara przegrała: Rosja skutecznie atakowała klientów Turcji w Syrii i zablokowała możliwość ich wsparcia (w tym wykonywania lotów bojowych).

Ankara nie tylko nie zyskała oczekiwanego przez siebie wsparcia ze strony USA, ale zmuszona była asystować przy wsparciu, jakiego Waszyngton udzielał Kurdom. W czerwcu br. po wielu miesiącach udało się Ankarze załagodzić relacje z Moskwą, które w ostatnich tygodniach weszły w fazę intensywnej współpracy (m.in. wizyta prezydenta Recepta Tayyipa Erdoğan w Rosji 9 sierpnia; zapowiadana wizyta prezydenta Władimira Putina w Turcji 31 sierpnia). Doszło także do zbliżenia z Iranem (m.in. wizyty ministrów spraw zagranicznych, planowana wizyta Erdoğan w Teheranie 24 sierpnia). Przejawem zmian było powołanie trójstronnej grupy koordynacyjnej ds. Syrii, w skład której wchodzi dyplomaci, wojskowi oraz przedstawiciele wywiadów. Tym samym przygotowano grunt pod radykalny zwrot w polityce tureckiej – próbę realizacji strategicznych celów w polityce bezpieczeństwa we współpracy z dotychczasowymi rywalami.

W efekcie – a Tarcza Eufratu jest tego dobitnym przykładem – Turcja odzyskuje możliwość działania w Syrii (na operację lądową nie odważyła się w poprzednich latach), występuje jednak jako partner słabszy i uzależniony od Rosji. Moskwa z kolei osiąga strategiczny sukces, jakim jest możliwość wprzęgnięcia Turcji w swoje projekty bliskowschodnie, przy czym jednocześnie stymuluje strategiczny rozróż między Ankarą i Waszyngtonem, wreszcie zmniejsza swoją dotychczasową i kłopotliwą zależność od Iranu. Dla USA obecne działania tureckie są doraźnie ze wszech miar korzystne, gdyż zasadniczym celem Waszyngtonu jest likwidacja Państwa Islamskiego. W perspektywie najbliższych miesięcy będą one miały jednak konsekwencje zarówno pozytywne, oddalając konieczność zwiększenia bezpośredniego zaangażowania USA w Syrii i przerzucając jego ciężar na Turcję i Rosję, jak też negatywne, w związku ze spodziewanym wzrostem napięć w relacjach turecko-amerykańskich, osłabieniem politycznej pozycji USA w Syrii, a potencjalnie na Bliskim Wschodzie. Dla Iranu wejście Turcji do Syrii jest potężnym ciosem, Teheran nie ma jednak szybkich możliwości przeciwdziałania.

## Konsekwencje dla Syrii

Rewizja tureckiej polityki wobec Syrii i jej zasadnicza aktywizacja będą miały ogromny wpływ na konflikt. W krótkiej perspektywie prowadzą one do dalszego osłabienia i likwidacji Państwa Islamskiego; stanowią także szansę na umocnienie się umiarkowanej opozycji sunnickiej w Syrii. Wejście Turków do Syrii wraz z rewizją relacji z Moskwą (a pośrednio z reżimem Asada) powinno nie tylko zablokować umacnianie się Rożawy, ale wręcz prowadzić do jej likwidacji – już 19 sierpnia, po raz pierwszy siły rządowe bombardowały pozycje kurdyjskie w Hasace, co może stanowić zapowiedź działań na rzecz likwidacji parapaństwa. Stopniowe tworzenie sunnickiej i protureckiej strefy bezpieczeństwa w północnej Syrii przy równoczesnym zwalczaniu Państwa Islamskiego jest zapowiedzią poważnych i burzliwych przetasowań po stronie sunnickiej opozycji, z perspektywą jej konsolidacji.

## Wnioski

Turecki zwrot w polityce syryjskiej wpisuje się w ogromną dynamikę napięć i zmian zachodzących w samej Turcji (m.in. nieudany pucz 15 lipca br. i jego konsekwencje; tendencje autorytarne; ostry konflikt z PKK w Turcji; skokowy wzrost zagrożenia terrorystycznego ze strony zarówno radykałów muzułmańskich, jak i Kurdów) i wokół niej (narastająca frustracja bezradnością wobec kryzysu na Bliskim Wschodzie; wzrost napięcia w stosunkach z USA i UE). Zgodnie z dotychczasową praktyką odpowiedzią Ankary na sytuację kryzysową jest ucieczka do przodu (eskalowanie i próba zarządzania kryzysami) i gotowość do wolt politycznych. Tym samym polityka Ankary wchodzi na nowy poziom dynamiki i nieprzewidywalności. Otwartą pozostaje na przykład kwestia skali zaangażowania sił tureckich w odbijanie z rąk Państwa Islamskiego Mosulu w Iraku.

Zasadniczo zmienia się sytuacja wokół konfliktu syryjskiego, m.in. to Rosja, a nie USA stają się głównym punktem odniesienia w polityce bliskowschodniej Turcji. Absolutnie nie można przesądzać trwałości zmian, zwłaszcza na poziomie relacji między Ankarą, Moskwą, Waszyngtonem i Teheranem, ale bez wątpienia chwiejna dotychczasowa „równowaga” została naruszona. Doraźnym efektem będzie dalszy wzrost napięć między Turcją a Zachodem, choć mało prawdopodobne wydaje się pełne zerwanie strategicznych relacji.